Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rok III. Ostrowiec, 15-go grudnia 1929 r. Nr. 9.

PRENUMERATA WYNOSI:
(wraz z dostarczaniem do domu)
rocznie . . . . zł. 7.—
półrocznie . . . . zł. 4.—
kwartalnie . . . . zł. 2.—

Cena numeru 25 groszy.
Ceny ogłoszeń według umowy.

NOWA KRONIKA DORZECZA KAMIENNEJ

OMAWIAJĄCA SPRAWY SPOŁECZNE i GOSPODARCZE.
Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji: Ostrowiec, Aleja 3-go Maja 24, tel. 68.
Konto czekowe K. O. Nr. 65.145. Skrzynka pocztowa Nr. 66. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki od g. 4 do 6 po połud.

Rehabilitacja p. Kazimierza Kutyby.

Wiele długich miesięcy trwająca sprawa sądowa p. Kazimierza Kutyby o rzekome przywłaszczenie pieniędzy, stanowiących własność Stowarzyszenia Rezerwistów, została definitywnie i nieodwołalnie ukończona.

Pan Prokurator Sądu Okręgowego w Radomiu stwierdził, że niema choćby najmniejszych podstaw do posądzania p. Kutyby o jakikolwiek czyn karygodny. Tej decyzji oficjalnego przedstawiciela państwowej władzy, powołanej do ścigania przestępstw, podporządkowało się w zupełności zainteresowane Stowarzyszenie Rezerwistów, nie korzystając z prawa wniesienia prośby do Sądu Apelacyjnego w Lublinie o dopuszczenie go do sprawy w charakterze oskarżyciela posiłkowego, wnoszącego oskarżenie zamiast Prokuratora.

Tem samem odegrał się pierwszy akt głośnej nietylko w Ostrowcu sprawy. Czytelnikom naszym przypomnimy prolog.

Od szeregu lat czynnym był na terenie naszego miasta człowiek energiczny, pełen zapału i temperamentu, gorący i ofiarny działacz społeczny, namiętny zwolennik idei Marszałka Piłsudzkiego. Nie było placówki pracy społecznej w naszem mieście i powiecie, na której nie uzewnętrzniłaby się działalność P. Kutyby. Nietylko szedł w pierwszym szeregu tych którzy na terenie naszym w dziewiczym lesie partyjnictwa, sobkowstwa i zacofania wycinali drogi dla odrodzeńczej pracy obozu Marszałka Piłsudzkiego, ale też z własnej inicjatywy twórczej podejmował rozmaite imprezy społeczne, mające oddawać usługi ogółowi obywateli.

Między innemi stworzenie w Ostrowcu Związku Rezerwistów i rozkwit tego Stowarzyszenia należy poczytać przedewszystkiem za wynik pracy p. Kutyby. To też jak grom z jasnego nieba uderzyła w społeczeństwo ostrowieckie przed 8-miu miesiącami wiadomość, że p. Kutyba zdefraudował fundusze Stowarzyszenia Rezerwistów. Ci, co znali bliżej p. Kutybę, a w ich szeregu najpoważniejsi obywatele miasta i powiatu, nie wierzyli tym pogłoskom, pewni, że mimo wszystko działacz społeczny, człowiek obozu przewrotu majowego, nie mógł w ten sposób splamić swego honoru. To też ci wszyscy, wierzący w dobre imię p. Kutyby, spokojnie czekali na wyniki postępowania sądowego. Nie byli jednak spokojnymi, ani cierpliwymi nasi wrogowie polityczni. Najciemniejsze elementy miejscowe poszły do walki, by złamać i zabić moralnie człowieka niewinnego.

Nie było kalumnji, której nie rzuconoby na p. Kutybę. Dla kalumniatorów otwarto na oścież łamy endeckiego „Słowa Radomskiego" i „Gazety Warszawskiej," które w artykułach swych świadomie fałszowały przebieg śledztwa, byle tylko już przed decyzją sądową zohydzić w opinji publicznej nienawistnego sobie człowieka.

My milczeliśmy, bo wraz z p. Kutybą wierzyliśmy święcie, że prawda zwyciężyć musi. Dziś jednak, kiedy p. Kutyba otrzymał z rąk organów Polskiego Wymiaru Sprawiedliwości pełną satysfakcję moralną, nie możemy wstrzymać się, by nie wyrazić naszej najwyższej pogardy podłym oszczercom i kalumnjatorom. Nie możemy też pominąć faktu, że szefem sztabu hufca oszczerców był obecny prezydent Ostrowca p. Buśko. On Buśko, udrapowany w szaty Katona mo-

ralności publicznej, wystąpił w otwarte szranki do walki z nieprawościami i marnotrawieniem grosza publicznego. Chyba każdy uczciwy człowiek, który miał jeszcze złudzenia co do wartości moralnej p. Buśki, teraz przejrzy.

Wiemy bardzo dobrze, ile p. Buśko osobiście zawdzięcza p. Kutybie, który z tego powodu dziś jeszcze narażony jest na rozmaite wymówki ze strony najpoważniejszych osobistości.

Wiemy, że p. Buśko w Stowarzyszeniu Rezerwistów bezpośrednio współdziałał z p. Kutybą, to też nieprawdziwego jego oskarżenia nie możemy usprawiedliwić lekkomyślnością. Nie, p. Buśko nie był lekkomyślny, on z pełną świadomością popełnionego zła moralnego, pod pokrywką narzucanej przez się przyjaźni, sięgnął po cudzą cześć, tak jak złodziej pod osłoną nocy sięga po cudze mienie. To też decyzja sądowa w sprawie p. Kutyby jest przybiciem ostatniego gwoździa do wieka trumny, w której na zawsze spoczęły wszelkie złudzenia co do uczciwości p. Buśki.

Redakcja „Nowej Kroniki"

Celem uniknięcia nieporozumień stwierdzamy, że powyższy artykuł został ułożony na posiedzeniu pełnego Komitetu Redakcyjnego w nieobecności p. K. Kutyby i podpisany przez wszystkich członków Redakcji.

O FILTRY ŻYCIOWE DLA OSTROWCA.

Wiele możnaby powiedzieć o marnowaniu energji społecznej z powodu braku organizacji wysiłków jednostek i zbiorowisk ludzkich. Szybki puls życia współczesnego wymaga od nas stałego podnoszenia organizacji naszych czynności i powiększania sprawności pod groźbą śmierci gospodarczej lub kulturalnej.

Szczególnie zacofane pod tym względem są niewielkie środowiska, w których panosząca się zazwyczaj kołtunerja nie jest w stanie chłonąć prawdziwego postępu. Nie rozumiejąc jego istoty, odrzuca ta sfera ludzi modernizację a limine albo chwyta tylko jej czubki i tonie w parwenjuszostwie. Wynikiem tego stanu rzeczy jest zwykle martwota ekonomiczna i duchowa nawet tam, gdzie życie mogłoby bić żywem tętnem.

Tak właśnie jest w Ostrowcu. Nawet elementarne wiadomości o położeniu miasta i terenowych właściwościach jego okolicy prowadzą do umotywowanego wniosku, że ma ono przed sobą poważne możliwości rozwoju. Wdzięczne zadanie społeczne ma fachowiec ekonomista lub technolog, który możliwości te obywatelom ostrowieckim w sposób niezaprzeczony przed oczy postawi. Wydaje się bowiem, że możliwości te są ze szkodą dla Państwa i samego miasta marnowane. Kwestja usprawnienia życia zbiorowego w Ostrowcu pozostaje wciąż aktualną i tembardziej palącą, że życie na świecie posuwa się naprzód, mija nas, a mało jest szans na jego cofnięcie się.

Stosunki społeczne i gospodarcze w Ostrowcu tak są zagmatwane, nieskonsolidowane, nawet brudne, że stoją w rażącej sprzeczności z wymaganiami pospolitej hygjeny życia zbiorowego. Drepce się wciąż w miejscu, w ciasnem kółeczku osobistych i przyziemnych interesów, udeptuje się coraz brudniejsze błotko małych intryg — i nic więcej. Nawet partyjnictwo byłoby lepsze od ciągłych gorszących swarów i kłótni, ukrywanych i jawnych, między lokalnemi wielkościami i ich adherentami. Przy partyjnictwie bowiem choć czasem o ideały ogólnoludzkie lub państwowe się potrąca, nawet pozorne zasłanianie się nimi podkreśla ich obowiązującą wartość.

Aby ze stosunków takich wyłonił się bodaj zaczątek zbiorowej pracy pozytywnej, muszą one przejść przez odpowiednio skonstruowane filtry. Należałoby w tym celu podnieść i utrwalić w mieście powagę ważnych ze stanowiska państwowego materjalnych i moralnych kryterjów społecznych, na tle których stosunki te mogłyby i musiałyby być oceniane. Jest to obowiązkiem ogółu miejscowego, w szczególności inteligencji i czynników samorządowych, które są odpowiedzialne za placówkę państwową, jaką jest miasto.

Technika tworzenia takich filtrów, oczyszczających, uszlachetniających i usprawniających życie miejscowe, nie jest rzeczą obojętną. Kwestja, czy zająć się ma tem bezpośrednio społeczeństwo, czy występować ma przez samorząd, czy też może samorząd z inicjatywą powinien wystąpić i działać przez społeczeństwo, pozostaje otwartą.

Pozostawiając znawcom sprawy gospodarcze, rozważę szkicowo podstawowe metody wiązania tego sita moralnego, przez które przecedzać powinnoby się życie ostrowieckie. Mamy tu do wyboru dwie drogi: negatywną i pozytywną. W prasie czy w inny sposób można wytykać i piętnować różne wady lokalne, jak: analfabetyzm państwowy, brak dyscypliny obywatelskiej, wybujały egoizm i t. d. i t. d. Byłby to sposób negatywny. Grozi on poważnemi niebezpieczeństwami i może osiągnąć wręcz przeciwny do zamierzonego skutek, jeżeli nie zachowa się przy nim ścisłego umiaru. Kwestja taktu ma tu pierwszorzędne i decydujące znaczenie. O wiele właściwszą wydawałaby mi się droga pozytywna, polegająca na twórczem wykuwaniu z chaosu pożądanych i pięknych form życia. Jest to niewątpliwie droga trudniejsza, lecz myślę, że ani inteligencji miejscowej ani samorządowi nie wolno cofać się przed spełnieniem tak ważnych dla Państwa zadań, dotyczących wychowania społecznego. Oba te czynniki powinny nietylko popierać, lecz stwarzać sobie cele wybitnie społeczne, realizować je, stawiać szerszy ogół przed zagadnieniami natury nieegoistycznej, w orbitę tych zagadnień ogół wciągać. Powstałoby wówczas dodatnie tło, na którem rażąco

odbijałyby fakty anty — lub aspołeczne, wytworzyłby się niejako filtr etyczny życia zbiorowego. Mały Opatów, mniejszy jeszcze Tarłów dają znamienny przykład naszemu miastu, jak można nawet przy braku środków wykorzystać pewne symbole, jak przy pomocy tych symboli wywołać twórcze obywatelskie emocje, jak kulturalnie i uczuciowo zespalać daną zbiorowość.

Na zakończenie, dla przykładu, krótki przegląd poniechanych spraw z niedawnych czasów. W związku z poprzedniemi przesłankami, ponowne ich podjęcie wydaje się rzeczą bardzo potrzebną. Zaprzepaszczono, ale napewno nie beznadziejnie, kwestję fundacji na dziesięciolecie odzyskania niepodległości w przetargach, która firma ma zająć się tem przedsiębiorstwem, jakgdyby było to wogóle przedsiębiorstwem lub jakgdyby Ojczyzna była własnością tej a nie innej kliki. Nie słychać nic o budowie Domu Ludowego, a przecież była gorąca polemika w radzie miejskiej, jaki dom budować: ludowy czy robotniczy. Sprawa nazwy szkoły Nr. 1 ugrzęzła z braku energicznego poparcia gdzieś w biurku obojętnego urzędnika, bo w samorządzie za łby się wodzono o dostęp do godności miejskich.

Bodaj te rozpoczęte już sprawy trzeba ruszyć z miejsca, aby wstydu nie było i żalu, że tyle czasu na debaty się zmarnowało, aby uniknąć słusznych zarzutów, że czczą gadaniną prowokowało się naiwnego obywatela. Bodaj to zapowiedziane i obiecane trzeba spełnić — będzie to już wiele i narazie wystarczy. Inne, nowe cele przyniesie same życie, jeżeli mu dotrzymamy kroku.

F. S.

Z Rady Miejskiej w Ostrowcu.

Posiedzenie z dnia 28-XI-29 r.

W chwili otwarcia posiedzenia radni nie byli jeszcze w komplecie. Nadchodzili oni już w czasie odczytywania „à la galoppe" protokułu z ost. posiedzenia i „pochłaniania" komunikatów z posiedzeń Zarządu miasta za 3 miesiące (wrzesień, październik i listopad). Prawie nikt z obecnych nie przywiązywał do tej czynności p. ref. Bieśuńskiego wielkiej wagi, bo odbywała się stała fluktuacja wśród radnych: jedni wychodzili, drudzy wracali z kuluarów. Stamtąd wracał też zażywny p. prezes, wstrząśnięty dreszczami, widocznie przybytek kuluarowy nie jest należycie ogrzany. Również p. prezydent opuszczał często swój fotel, co, jak się później okazało, nie wynikało z braku zainteresowania dla toku obrad, lecz czas ten p. prezydent wykorzystywał dla przygotowania się do referatu w sprawie wydzierżawienia miejskiej targowicy.

Słuchanie protokułu, komunikatów i statutu o ubezp. emerytalnem urzędników samorz. urozmaicał sobie p. prezes ziewaniem lub łącznie z innymi dostojnikami przy stole prezydjalnym tworzył pocieszny zespół dłubania ołówkiem w uchu.

Posiedzenie miało początkowo przebieg nudny i spokojny, ożywienie nastąpiło w czasie dyskusji nad statutem. W toku omawiania wniosku o przemianowanie ul. Głuchej na marszałka Focha temperatura bardziej się podniosła a p. prezes „rozendeczył się" na całego. Rychło jednak dostał „miętkie" serce, kiedy była mowa o doraźnym zasiłku dla pogorzelców m. Opatowa, chociaż innym groził wylew łez na skutek „epicznego" opisu rozpaczliwego stanu kasy miejskiej przez p. prezydenta.

Warto zaznaczyć, że, dbały o sharmonizowane postępowanie dowodzonej przez siebie fatalnej „trzynastki", p. prezes w czasie głosowania pierwszy podnosił swą „parlamentarną" rękę i wodził oczyma po swych wiernych, czy „machają" w takt pałeczki—ręki.

* * *

Pragniemy jeszcze podkreślić bierne zachowanie się radnych wobec opieszałości zarządu miasta, który komunikaty ze swych posiedzeń podaje z takiem opóźnieniem do wiadomości. Wszak dn. 8-X b. r. odbyło się posiedzenie rady, a tymczasem na omawianem obecnie posiedzeniu odczytywano komunikaty jeszcze za wrzesień. Za listopad odczytano do 16-XI. chociaż przed 28-XI odbyło się kilka zebrań zarządu miasta, Jest to wygodne dla magistratu, gdyż łatwiej może przemycać swoje rozmaite sprawki dzięki zbiorowemu „młóceniu" tych komunikatów, w których nie wtajemniczony nie może się połapać, i dlatego wobec znudzenia długotrwałem „trajkotaniem" bywają z ulgą przyjmowane do wiadomości.

* * *

Odczytane protokuł i komunikaty zostały przyjęte bez dyskusji do wiadomości.

Po odczytaniu statutu (z akcentem na 1-ej zgłosce) przez naczelnika Wydziału p. Maja ławnik Bajgelman oświadczył, że omawiany statut powinien się opierać na ustawie o ubezpieczeniu pracowników umysł., gdzie przewidziana j st gradacja w uiszczaniu składek, gdy natomiast w uchwalanym statucie urzędnicy bez względu na wysokość pobieranych przez nich pensyj mają wpłacać tylko 4% przypadającej składki. Na to p. prezes arbitralnie odrzekł, że niekoniecznie ta ustawa musi być dobrą a zresztą „my w tej chwili mamy uchwalić ustawę" W końcu wezwał ławnika Bajgelmana do postawienia konkretnego wniosku. Nadto punkt statutu, odmawiający prawa do emerytury dzieciom, zrodzonym z małżeństwa po wyjściu urzędnika do emerytury, zatrwożył radnego Bąka. Domagał się on przyznania tych praw widocznie z obawy o wyludnienie kraju. Możemy go zapewnić, że to niebezpieczeństwo nam nie grozi, bo rok rocznie przybywa nam pół miljona nowych obywateli. Wreszcie statut został uchwalony w przedłożonem brzmieniu.

Projekt regulaminu dla opiekunów społecznych został jednogłośnie przyjęty z poprawką (przyjętą 15 głosami) radnego Wajgenszperga, żądającego skreślenia w art. 13 ustępu „na żądanie przewodniczącego zgłoszony wniosek ma być podpisany przez 5 członków".

Instrukcję dla opiekunów społecznych przyjęto bez dyskusji w przedstawionem brzmieniu.

Uchwalona nowa taksa dorożkarska jest następująca:

	dla 1-konnej dorożki		dla 2-konnej dorożki	
	w dzień	w nocy	w dzień	w nocy
kurs na dworzec	Zł. 1,50	2,—	2,	2,50
kurs w mieście	„ 1,	1,50	1,50	2,
jazda na kraniec miasta za 1 godz.	„ 3,—	4,	3,—	4,

W sprawie wniesionego przez Magistrat wniosku o przemianowanie ul. Głuchej na ul. marszałka Focha, o co zwróciło się kilku mieszkańców tej ulicy, radny Ślęzak słusznie podniósł, że nie powinno się szukać obcych nazwisk, gdy mamy tylu zasłużonych własnych mężów stanu i uczonych, i postawił wniosek, by nazwano tę ulicę „ul. Joachima Lelewela". Radny Szymański oświadczył, że nazwanie ulicy ku czci marszałka Focha jest może wskazane w miastach reprezentacyjnych, ale nie w Ostrowcu, dokąd żaden Francuz nie zabłądzi i wskazał, że nazwy ulic mają znaczenie wychowawcze i pedagogiczne, gdyż przypominają młodszym pokoleniom ludzi, którzy zasłużyli się dobrze Ojczyźnie. Oburzony opozycją, p prezes rzucił „ważkie" zdanie: „Gdyby nie był zwyciężył Foch, tobyśmy tutaj nie siedzieli" a na replikę radnego Szymańskiego, że p. prezes ma słabą wiarę w siłę własnego narodu, żywiąc jednocześnie przesadną wiarę w obce bogi i cuda, odpowiedział: „Nie możemy się bawić w legendy". Niezdecydowany radny Bajnerman perorował za odłożeniem tej sprawy do następnego posiedzenia, jednak, znalazłszy tylko 2 głosy, wyszedł na czas głosowania nad wnioskiem o przemianowanie ulicy. Za wnioskiem głosowało 14,

przeciw 8, wśród których znalazł się radny Dujczyński, za co po posiedzeniu dostał od p. prezesa „wcierę“, wstrzymał się 1.

Sprawę wydzierżawienia targowicy miejskiej ze względu na jej deficytowość w związku z trudnościami rozciągnięcia ścisłego dozoru nad funcjonarjuszami referował p. prezydent, (Szan. czytelnicy wybaczą, że nie podajemy tekstu tego przemówienia). Rada upoważniła zarząd miasta do wydzierżawienia targowicy w drodze przetargu z czynszem rocznym nie niżej Zł. 5.600.

Wpłynął nagły wniosek, podpisany przez kilku radnych, o wypłacenie jednorazowej zapomogi w wysokości Zł 1.000 dla pogorzelców m. Opatowa. P. Prezydent oświadczył, że już wypłacił na ten cel Zł. 200 i że w ostateczności może się zgodzić na dalsze Zł. 300 w 2 lub 3 ratach ze względu na opłakany stan finansowy kasy miejskiej. P. Prezes Mrozowski był medjatorem w tej sprawie i mówił, że trzeba dać, bo, jak słyszy, że ktoś jest w nieszczęściu, to ma „miętkie“ serce. W końcu uchwalono wypłacić jednorazowo dodatkową zapomogę w kwocie Zł 800.

W wnioskach wolnych radny Lederman żalił się na złe traktowanie obywateli Żydów przez niższych funkcjonarjuszów w wydziale budowlanym miasta, a radny Bajnerman zakomunikował o budowaniu drewnianego domu obok posesji p. Rozenmana na ul. Iłżeckiej.

Sprawozdawca.

Z Sejmiku Powiatowego.

W dniu 2 grudnia b. r. odbyło się w Opatowie posiedzenie Sejmiku powiatowego, na którem, idąc za wezwaniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, uchwalono statut emerytalny dla pracowników komunalnych powiatu Opatowskiego, obejmujący pracowników powiatowych miasta Opatowa i wszystkich gmin wiejskich

Jeśli chodzi o interesy pracowników, to w porównaniu ze statutem wzorowym, nadesłanym przez Województwo, statut uchwalony przez Sejmik nie uwzględnia wszystkich tych postanowień, które dawały możność przyznawania emerytom w pewnych wypadkach korzystniejszych świadczeń, niż normalnie przewidywane, natomiast, jeśli idzie o dobro powiatu niewątpliwie, postulat ten został zrealizowany, bowiem kapitały emerytalne będą lokowane w Kasie Oszczędności powiatu Opatowskiego, z których ludność będzie mogła korzystać, zaciągając nisko oprocentowane pożyczki.

F. SADOWSKI.

Niedomagania Dozoru Szkolnego w Ostrowcu.

II.

Warunki, utrudniające pracę Dozorów szkolnych, dadzą się podzielić na dwie zasadnicze grupy: warunków zewnętrznych i wewnętrznych. Nie klasyfikując ich według ważności, gdyż ta ostatnia zależy od przypadkowego zbiegu okoliczności, rozpatrzę systematycznie bolączki Dozoru Szkolnego w Ostrowcu w tej kolejności, jaką ogólnie ustaliłem we wstępie. Mówiąc o stosunkach miejscowych, mieć będę na uwadze tylko te fakty, które sam zaobserwowałem w czasie, gdy byłem członkiem Dozoru w Ostrowcu. Najpierw więc z pośród zewnętrznych warunków, wpływających na pracę Dozoru, zilustruję stosunek do Dozoru ciał samorządowych. Rzetelna troska samorządu o szkolnictwo miejskie powinnaby zrodzić życzliwość dla spraw Dozoru, usiłowanie zrozumienia jego potrzeb, dążenie do kontaktu i współpracy z nim. Finansowe trudności miasta nie wytłumaczą braku zainteresowania szkolnictwem, a tembardziej macoszego jego traktowania przez zarząd miasta. Inicjatywa przy odnoszeniu stanu oświaty powszechnej w mieście, aby być owocną, winna być obustronną, pochodzić zarówno od zarządu miasta jak i Dozoru, winna się tu przeplatać, przenikać i łączyć. Dbałość o stan szkolnictwa miejskiego samorząd nasz przełożył całkowicie na Dozór, gdy jednak ten ostatni wystąpi z inicjatywą, zwykle natychmiast znajdą się sposoby i racje, aby ją utrącić. Co więcej, naskutek niedoceniania spraw szkolnych przez samorząd, finansowe możliwości Dozoru, mające na celu już tylko utrzymanie istniejącego poziomu w szkolnictwie, poziomu znacznie niższego niż normalny, nietylko się nie polepszają, lecz ulegają coraz większej redukcji. Najżyczliwiej sprawy szkolne były traktowane przez poprzednią Radę miejską, w której gorąco i skutecznie popierali je radni: Komornicki, Łazarczyk i Szymański. Zawsze przychylnie również odnosiła się do tych spraw P. P. S. w osobie ówczesnego prezesa Rady miejskiej p Dzienniaka. Tymczasowy Zarząd miasta z mocno oszczędnościowego i naprawdę łatanego budżetu Dozoru obciął pokaźną kwotę, kalkulując bez porozumienia się z Dozorem taniej niektóre przepisowo unormowane wydatki. Obecny zarząd miasta pozostały strzęp budżetu automatycznie i bez żadnych uzasadnień kalkulacyjnych uszczuplił dla celów wyłącznie bilansowych tak bardzo, że na pociechę sam przyobiecał uchwalić w przyszłości... budżet dodatkowy. Gdy cały budżet miejski zmniejszono ostatnio o 9%, redukcje w budżecie Dozoru osiągnęły ponad 16%. Łącznie z redukcjami Tymczasowego Zarządu da to w sumie uszczuplenie budżetu Dozoru o 25%. Bardzo charakterystycznym jest szczegół, że oba zarządy znęcały się nad budżetem Dozoru nieprawnie.

Był on bowiem już zatwierdzony przez Radę szkolną powiatową, a w takich wypadkach życzenia samorządu mogą być uwzględnione dopiero po porozumieniu się z Kuratorjum i uzyskaniu jego zgody. Gdy budżet Dozoru stanowi ledwie 8% ogólnego budżetu miejskiego, taka zgoda jest wątpliwą. W każdym razie Dozór ma prawo nie liczyć się z tym nieprawnie obciętym budżetem. Tylko dzięki ustępliwości Dozoru, posuniętej nawet poza granice obowiązującego taktu, nie wytworzyły się na tem tle stosunki gorszące. Obniżanie przez samorząd wydatków na szkolnictwo jest tembardziej bolesne, że naprawdę szkolnictwo to bokami robi: nadmiar dzieci, ich zły stan zdrowotny, brak lokali szkolnych, niedostateczna i źle płatna obsługa szkół, brak nawet niezbędnego inwen-

tarza, pomocy naukowych — cała litanja braków dopomina się o gwałtowną interwencję życzliwą, a nie szkodliwą. Gospodarka szkolna, a właściwie brak gospodarki szkolnej naszego samorządu jest nieraz pieniężnie szkodliwy dla miasta. Wspomnę tylko o wydatkach na lokale szkolne. Za kilkuletni czynsz, płacony przez miasto (z remontami około 25.000 zł. rocznie), możnaby wybudować na placach miejskich własne i odpowiednie baraki szkolne, które mogą wystarczyć na długo.

Pomimo inicjatywy Dozoru nic w tym kierunku się nie robi. Nawet bez koniecznej potrzeby (sprawa ta przez Dozór była dokładnie rozważana) ma się opróżnić tańsze lokale na stacji kolejowej i w straży ogniowej, przenosząc szkoły do droższego, nie posiadającego dziedzińca i położonego w niewygodnym miejscu domu. Dom ten przez komisje Dozoru był oglądany i został przez nią zdyskwalifikowany. Racje, dla których szkoły jednak mają tam być przeniesione, są tajemnicą sanhedrynu. W chwili, gdy to piszę, tranzakcja owa jest poważnie traktowana przez czynniki samorządowe. Oby nie doszła do skutku.

Nietylko przy asygnowaniu pieniędzy, ale i w zakresie normalnej współpracy gospodarczej sprawy szkolne przez ojców miasta są traktowane nieraz w sposób dziwaczny, a przeważnie nieżyczliwy. Zamiast podwyższenia komornego za szkołę Nr. 2 Dozór za własne pieniądze wybudował przy domu szkolnym ustęp. Plany były wykonane przez budowniczego miejskiego. W czasie robót zaszła konieczność skontrolowania materjałów i zgodności poczynionych już prac z planem. Zastępując w tym czasie przewodniczącego Dozoru, telefonowałem do prezydenta miasta, prosząc o wydelegowanie na miejsce fachowców z wydziału budowlanego. Wówczas zwrócono mi uwagę, że ani wykonanie planu ani „nadzór techniczny" nad temi robotami do wydziału budowlanago nie należą, ponieważ buduje się z funduszów Dozoru. W drodze wyjątku — co podkreślił — prezydent wydelegował na roboty urzędnika. Z całą też powagą dał twierdzącą odpowiedź na moje żartobliwe pytanie, czy w takich wypadkach Dozór powinien na własny koszt wynajmować prywatnych ekspertów i kupować plany. Dla ścisłości zaznaczyć muszę, że zupełnie identyczną prośbę wiceprezydent p. Przeorski chętnie i niezwłocznie spełnił. Nie wiem dotąd i nie chcę wiedzieć, który z prezydentów miał formalną rację, lecz każdy zrozumie, który z nich postąpił jak dobry gospodarz miasta.

Tych kilka przykładów dla uniknięcia rozwlekłości — musi wystarczyć przy charakterystyce stosunku samorządu ostrowieckiego do pracy Dozoru. Może rzeczy te ułożyłyby się lepiej, gdyby najbardziej powołani do tego członkowie Rady miejskiej kwestję opieki nad szkolnictwem uczynili jednym z centralnych punktów swego programu rzeczowego na terenie Rady. Wytworzyłoby się w ten sposób nieustające źródło inicjatywy i zabiegów, które najlepszą część Rady mogłoby skupić przy szlachetnej idei.

(C. d. n.)

Z NOTARJATU W OSTROWCU.

Z dniem 7 grudnia r. b, rozpoczął swe urzędowanie p. Witold Szreniawski, delegowany postanowieniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 30 listopada r. b. do pełnienia obowiązków Notarjusza w Ostrowcu.

Kancelarja Notarjalna mieści się w dawnym gmachu przy ulicy Siennieńskiej w domu p. Marcinowej Kaliszczakowej i posiada tenże telefon Nr. 85.

Mianowanie Notarjusza p. Szreniawskiego witamy ze szczerem zadowoleniem, gdyż dłuższy brak Notarjusza w Ostrowcu dotkliwie dał się odczuwać wszystkim sferom tak Ostrowca, jak i okolicy.

Po śmierci Notarjusza p. Marcina Kaliszczaka, zgodnie zresztą z obowiązującemi przepisami, wszystkie akta sięgające z dziesięciu przeszło lat, zostały odesłane do Hipoteki w Opatowie.

Fakt ten, oraz odzwyczajenie się okolicznych włościan od Notarjatu w Ostrowcu przy ogólnym zresztą zastoju powoduje, że aktów na nieruchomość w notarjacie tym narazie prawie wcale się nie sporządza.

Za to cały swój wolny czas i nie poślednią swą wiedzę prawniczą p. Szreniawski bezinteresownie oddaje na usługi zgłaszających się petentów, których informuje osobiście w wszelkich sprawach prawniczych.

Urodzony w Jędrzejowie w r. 1884, po ukończeniu gimnazjum w Kielcach i uniwersytetu w Kijowie, p. Szreniawski pracował w rosyjskiem sądownictwie.

Na sędziego polskiego został wyreklamowany z niewoli niemieckiej w 1918 r. przez ówczesnego Ministra Sprawiedliwości p. L. Supińskiego.

Dłuższy czas piastował urząd Zapasowego Sędziego Śledczego w Lublinie, gdzie prowadził śledztwa w sprawach ważniejszych, głównie komunistycznych i większych nadużyć. Nadmienić należy, że sprawę nadużyć poborowych, tak zwaną „Panamę poborową", głośną w 1920 r., przekazał specjalnej Komisji Sejmowej.

Na wezwanie Naczelnego Wodza dobrowolnie wstępuje do Armji Ochotniczej, gdzie zdobywa stopień kapitana.

Postanowieniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 maja 1923 r. zostaje powołany do Ministerstwa i tu w charakterze radcy ministerjalnego w V. st. sł. pozostawał do chwili ostatniej w Wydziale Karno-Penitencjarnym (Wydział ułaskawienia w drodze łaski Pana Prezydenta Rzeczypospolitej).

Z powiatu Opatowskiego.

Akademja w Gimnazjum im. Bartosza Głowackiego w Opatowie.

W dniu 1 b. m. staraniem gimnazjalnych drużyn harcerskich została urządzona w gimnazjum Opatowskim uroczysta Akademja, celem uczczenia rocznicy Powstania Listopadowego.

Sala teatralna wypełniona po brzegi publicznością, z prawdziwym pietyzmem wysłuchała świetnego programu, a który się składał z szeregu wysoce urozmaiconych produkcji.

Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" przez chór gimnazjalny pod dyrekcją p. Głogowskiego — słowo wstępne wygłosił prof. Stefan Kotarski, charakteryzując w swem przemówieniu przyczyny upadku Powstania listopadowego. Prelegenta nagrodzono burzliwemi oklaskami. Historję Powstania wygłosiła uczennica kl. VI p. J. Konwicka, poczem przed oczyma widzów przesunął się szereg uczniów i uczennic gimnazjum tak w popisach solowych jak i zbiorowych, wykazując dużo inteligencji, a nawet talentów.

Na specjalną uwagę zasłużyła deklamacja uczennicy kl. VI-tej p. A. Badowskiej, która z dużem uczuciem wypowiedziała „Koncert Chopina" Or-Ota, obrazek sceniczny „Na wojnę", wykonany przez uczniów kl I-szej i II-giej, oraz obraz dramatyczny „Posiew Wolności", w którym uczeń kl. VII-mej p. Z. Ostaszewski zagrał z rutyną zawodowego aktora; świetnie mu sekundowała p. K. Rotterówna.

Publiczność wychodziła z akademj pod wrażeniem tak miłym, jak rzadko w Opatowie spotykaliśmy. Jest to wielką zasługą dyrektora gim. p. I. Zysa, który swą niestrudzoną energją postawił Akademję na wysokim poziomie.

Nie wątpimy, że Dyrekcja gimnazjum nie każe nam długo czekać na jaki nowy miły wieczór.

...ski.

Z działalności Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych.

(Ciąg dalszy).

Czwarty pokaz bydła odbył się dn. 15-XI-29 r. w Modliborzycach gm. Modliborzyce.

Na pokaz doprowadzono 36 sztuk, z których nagrodzono 14 sztuk.

Nagrody otrzymali:

Władysław Karbowniczak z Modliborzyc za buhaja rasy czerwono-polskiej 9-cio miesięcznego 30 zł.

Po 22 zł. pp. Ceglarska Marja z Piskrzyna, Bąk Marja z Modliborzyc, Majewski Marcin z Gołoszyc.

Po 15 zł. pp. Zdyb Marja z Piskrzyna, Szczepańska Marja z Gołoszyc. Bielecki Franciszek, prezes Kółka Rolniczego, Słowik Walenty, Cybula Michał z Kolonji Modliborzyce, Sabat Jan z Modliborzyc i Wójtowicz Jan 2 nagrody.

Po 10 zł. Borys Stanisław i Jan Bożęcki z Kolonji Modliborzyce.

Piąty pokaz bydła odbył się dn. 22-XI-29 r. w Sobótce gm. Czyżów-Szlachecki.

Na pokaz doprowadzono 36 sztuk, z których nagrodzono 18 sztuk na ogólną sumę 527 zł.

Nagrody otrzymali:

Stanisław Suszyna z Sobótki za buhaja rasy nizinnej czarno-srokatej 150 zł.

Prezes Kółka „Rola" Stanisław Wójcik z Grochocic za grupę hodowlaną 4 sztuki 68 zł.

Po 30 zł. pp. Tomasz Suszyna, prezes Kółka Roln., Jan Suszyna, Michał Gałęza 2 nagrody, Bolesław Pułanecki 2 nagrody, Józef Praga z Sobótkl.

Po 22 zł. pp. Roman Suszyna z Sobótki i Ignacy Ciamoga z Grochocic.

Po 15 zł. pp. Jan Goraj 2 nagrody, Stanisław Zbieski z Koł. Grochocice.

Po 10 zł. pp. Ignacy Ciamaga z Grochocic.

Szósty pokaz bydła odbył się dn. 23-XI-29 r. w Wąworkowie. gm. Opatów.

Na pokaz doprowadzono 73 sztuki, z których nagrodzono 37 sztuk na ogólną sumę 725 zł.

Nagrody otrzymali:

Andrzej Oficjalski prezes Kółka Roln. w Oficjałowie za buhaja rasy nizinnej czarno-srokatej 150 zł.

Po 30 zł. pp. Andrzej Oficjalski, Józef Polak i Wawrzyniec Redlich z Oficjałowa, Paweł Wróbel, Michał Kucharczak, członek Wydziału Powiatowego 2 nagrody z Gojcowa, Ignacy Borkowski, burmistrz m. Opatów 2 nagrody, Adam Benit, sekretarz Powiatowego Urzędu Ziemskiego z Opatowa, Jan Kęsy 2 nagrody z Balbinowa, prezes K. Roln.. Wacław Kucharczak, Jan Szczekocki, Antoni Różalski z Wąworkowa i Żółciak Jan, prezes Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Opatowie.

Po 15 zł. pp, Gajewski Wincenty, Różalski Antoni, Ignacy Długosz 2 nagrody z Wąworkowa, Mroczkowski Wincenty, prezes Koła Rolniczego, Barański Andrzej, Borycki Adam z Karwowa.

Po 10 zł. pp. Paweł Wróbel, Roman Kucharczak z Gójcowa, Borycki Jan, Borycki Adam, Barański Andrzej z Karwowa, Szczekocki Stanisław, Sierpniak Jan, Jan Żółciak, Wacław Kucharczak z Wąworkowa i Andrzej Oficjalski z Oficjałowa.

Uroczystość poświęcenia szkoły w Janowicach.

W dniu 3 listopada odbyło się w Janowicach poświęcenie prowizorycznego budynku szkolnego.

W uroczystości wziąli udział: p. Ludwik Cichy, zastępca starosty, inspektorzy szkolni p. Ligas i p. Plebańczyk, sekretazz Wydziału Sejmiku Powiatowego p. Lipiński z małżonką, inspektor samorządu gminnego p. Sokół, prezes Dozoru Szkolnego ks. dziekan Bodunek, sekretarz D. S. p. Antoni Pietrzyk, proboszcz parafji Bidziny ks. Śmiechowski, wójt gm. Ożarów p. Adamski, sekretarz gminny p. Kabaciński i gromadnie zebrana ludność miejscowa.

Ceremonji poświęcenia dokonał ks. prob. Śmiechowski. Po poświęceniu wygłoszono szereg przemówień okolicznościowych. Przemawiali: miejscowy proboszcz ks. Śmiechowski, prezes D. S. ks. dziek. Bodunek, imieniem p. Starosty p. Sokół, a imieniem Komitetu budowy p. Józef Wroński — wiceprezes Komitetu budowy.

W przemówieniach podkreślano wielkie znaczenie społeczno-wychowawcze, czynu dokonanego przez miejscowy ogół, który w obecnych trudnych warunkach gospodarczych dał mocny wyraz zrozumienia wartości oświaty. Zaznaczano, że w sprawie tej mieszkańcy wykazali wielkie zrozumienie swojego obowiązku i jako gromada zgodna, ofiarna mogą służyć za wzór godny do naśladowania w rozwiązywaniu trudności, z któremi boryka się państwo i samorząd w dziedzinie szkolnictwa powszechnego.

Po przemówieniach, Koło Młodzieży Wiejskiej z Grochocic odegrało w nowym budynku sztuczkę pod tytułem: „Bolszewicy pod Warszawą". Treść sztuczki była dalszym ciągiem przemówień, z któremi bardzo dobrze harmonizowała.

Na uwagę zasługuje, że p. Mazurkiewiczówna sztuczkę wyreżyserowała bez pomocy z zewnątrz, pokonywując trudności, związane z brakiem lokalu na próby, aby w ten sposób uświetnić uroczystość. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna młodzieży wspólnie ze starszymi.

Goście bardzo mile spędzili czas i wynieśli jaknajlepsze wrażenie.

Nowa placówka.

Dnia 8-XII b. r. pod przewodnictwem prezesa Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, p. starosty Kauckiego, odbyło się w Opatowie zebranie w sprawie zorganizowania spółdzielczej mleczarni we wsi **Gojców.** Na zebraniu było obecnych 43 gospodarzy zainteresowanych mleczarnią wsi.

Po referacie instruktora hodowlanego p. Cichockiego wywiązała się dyskusja, w której wszyscy obecni wypowiedzieli się za zorganizowaniem mleczarni. Przyjęto statut, uchwalając udział w wysokości 15 zł. z pięciokrotną odpowiedzialnością od każdej zapisanej kwoty. Do Zarządu wybrano pp. Pawła Wróbla, Romana Kucharczaka i Marcelego Stępnia oraz Radę z 18 członków. Rada upoważniła Zarząd do wszczęcia pertraktacji z właścicielem prywatnej mleczarni p. Janem Bilskim z Okaliny w celu nabycia od niego urządzeń mleczarni.

Na marginesie tej notatki kronikarskiej, Redakcji nasuwają się pewne uwagi; wiadomo nam jest, że w niektórych punktach powiatu działają prywatne mleczarnie. Znane są wypadki dowolnego obliczania procentu tłuszczu przez właścicieli prywatnych mleczarń, co zawsze na złe wychodzi hodowcy krów mlecznych i zniechęca go do racjonalnego karmienia. Większość rolników trzyma krowy dla „kapki mleka dla dzieci i do barszczu" i dla nawozu.

A przecież krowa w drobnem gospodarstwie powinna być kasą podręczną, z której co miesiąc, rolnik czerpie stały dochód. Do tego dawno doszli rolnicy duńscy, do tego celu zdążają i nasi światlejsi rolnicy. Na krowę, dobrą krowę, musimy w dzisiejszych warunkach gospodarowania na roli patrzeć z punktu podniesienia dochodowości drobnego warsztatu rolnego. Aby uzyskać dochód od krowy należy ją odpowiednio pielęgnować i karmić.

Ale i wówczas krowa nie da całkowitego dochodu, jeżeli nie jest zorganizowana przeróbka mleka, a gospodyni wyrabia masło i sery w domu, z któremi sterczy w jarmarczne dni na targu, tracąc czas i narażając się na dowolne ceny.

Targi nabiałowe na rynku to zabytek pozostały chyba tylko w Polsce. Inne narody nie mają dziś na to czasu i chęci. Organizacje mleczarskie zajmują się przerobem mleka i sprzedażą masła. Wielkie związki mleczarskie otrzymują lepsze ceny i oszczędzają gospodyniom czasu i różnych nieprzyjemności wynikających z przestawania na rynku. My dążymy do tego. Musimy dojść do zorganizowania mleczarń spółdzielczych, w których każdy właściciel krowy będzie członkiem i gospodarzem.

Ogólne przyczyny powstrzymujące postęp wsi leżą w braku zaufania mało uświadomionych społecznie jej mieszkańców, niski poziom oświatowy i brak współdziałania z sobą rolników.

Organizacje rolnicze, jak kółka rolnicze, spółdzielnie rolnicze, kasy Stefczyka, koła młodzieży, starają się pobudzić wieś do czynu, wyrwać ją z martwoty, podnieść materjalnie i kulturalnie.

Do pracy organizacyjnej rolnicy muszą sami stawać, sami wykuwać lepszą dolę dla siebie i swoich dzieci. Dzisiaj trzeba zmienić stare sposoby gospodarowania na roli, trzeba przez oświatę rolniczą podnieść wydajność, a wówczas nie będziemy narzekać na ciężar podatków. Podatki płacić musi, ale nie powinny one być dla rolnika ciężarem, co się stanie wtedy, gdy podniesie on wydajność swojego gospodarstwa. Wzbogaci się sam — wzbogaci się i całe państwo polskie.

Juljanów.

Z gminy Juljanów donoszą nam, że w dniu 29 listopada b. r. odbyło się tam Zgromadzenie gminne przy wyjątkowo licznym udziale uprawnionych do głosowania.

Obecnych było 1717 osób. Tematem obrad Zgromadzenia gminnego, które odbywało się w obecności Pana Starosty Kauckiego i Inspektora Samorządu gminnego p. Sokoła, była sprawa budynku na pomieszczenie Urzędu gminnego.

Część zgromadzonych wysuwała koncepcję budowy szkoły zamiast budynku dla Urzędu gminnego, z tem, że dotychczasowy lokal szkolny w Juljanowie będzie oddany na pomieszczenie Urzędu gminnego. Do zebranych przemówił Pan Starosta, nawołując do zgodnej współpracy na terenie gminy, przyczem podkreślił konieczność jaknajszerszego uwzględnienia

potrzeb szkolnictwa w zakresie budowy gmachów szkolnych, zapoczątkowaniem czego byłoby uchwalenie budowy szkoły zamiast gmachu na pomieszczenie Urzędu gminnego, który to Urząd mógłby się mieścić w dotychczasowym lokalu szkolnym w Juljanowie.

Większością jednak 230 głosów uchwalono budować nowy gmach na pomieszczenie Urzędu gminnego w Wólce Lipowej.

Pod koniec Zgromadzenia zebrani urządzili Panu Staroście samorzutnie serdeczną owację, wznosząc gromkie okrzyki na jego cześć.

WE WSI SUDOLE, gm. Bodzechów, naucz. p. Ślusarz prowadzi kurs wieczorowy. Młodzież, uczęszczająca na kurs, postanowiła się zorganizować w Koło Młodzieży, aby po ukończeniu kursu prowadzić w swoich szeregach pracę kulturalno-oświatową i gospodarczą. Wieś nasza budzi się do życia społecznego, należy jej tylko dać odpowiednich kierowników i pomocników, Z tego widzimy, że umiejętna i celowa praca zostaje zawsze przez ogół oceniona i wydaje dobre rezultaty.

Grochocice. — Komasacja.

W dniu 30-XI b. r. na żądanie starostwa zwołane było zebranie gospodarzy skomasowanej wsi Grochocice w celu zawiązania spółki wodnej dla zdrenowania scalonych gruntów tej wsi.

W zebraniu wzięli udział: Przedstawiciel starostwa, Okręgowego Urzędu Ziemskiego, instruktor rolny sejmiku i komisarz ziemski pow. Opatowskiego.

Po krótkiej dyskusji zainteresowani rolnicy wypowiedzieli się przeciw drenowaniu pól, tłumacząc się wielkiemi kosztami już poniesionemi na wykopanie rowów odwodniających.

Stanowisko gospodarzy Grochocic dowodzi, że nie rozumieją całkowicie korzyści drenowania. Jest to przykład, którego inne komasujące się wsie nie winny naśladować.

W Strzyżowicach, gm. Iwaniska, nauczyciel Stanisław Maj, rozpoczął przykładowo racjonalną hodowlę kur. Sąsiedzi widocznie różnili się z hodowcą w poglądach, co oczywiście pierwszemu na dobre nie wyszło. Pewnego dżdżystego poranka zastał kurnik pusty. Piękne rasowe kury powędrowały z nowymi właścicielami w świat.

Należy zanotować, że warunki mieszkaniowe p. Maja równają się warszawskim na Zoliborzu w kolonji bezdomnych.

Jankowice. — Wychowanie.

Dnia 8 grudnia b. r. w szkole powszechnej w Jankowicach, gm. Czyżów odbyło się zebranie rodzicielskie przy udziale 80 osób. Po omówieniu spraw szkolnych nauczycielstwo urządziło pogadankę z użyciem latarni projekcyjnej. Kierownik szkoły, naucz. Jagódzki przy współudziale nauczycielek p. p. Krzemieniówny i Nowakówny omówili rzucone na ekran obrazki z historji Polski, typy ludowe, a w końcu bajkę o krasnoludkach, propagując upoglądowienie nauki przez zaopatrzenie szkoły w pomoce naukowe.

Z Brzeźna. Donoszą nam że u gosp. Bajerczaka Walentego nieznani amatorzy drobiu przywłaszczyli sobie w nocy 30 kur.

Gospodyni jest w rozpaczy, bo nie będzie jajek do ciasta świątecznego.

OPATÓW.

31-XI b. r. Ognisko nauczycielskie w Opatowie obchodziło 50-lecie pracy w zawodzie nauczycielskim kol. swego Wincentego Olewińskiego. W uroczystości poza nauczycielstwem, wzięli udział pp. inspektorzy szkolni, oraz członek Rady Szkolnej Powiatowej p. Borkowski. Wśród serdecznej koleżeńskiej atmosfery podnoszono w przemówieniach zasługi i wyjątkowe zdolności pedagogiczne sędziwego, a dziarsko trzymającego się jubilata. W b. r. szkolnym kolega Olewiński przeszedł na dobrze zasłużony odpoczynek.

Spółdzielczość rolnicza.

15-XII odbędzie się zebranie organizacyjne Powiatowej Komisji Spółdzielczej. Na porządku dziennym są sprawy: a) zorganizowanie Powiatowych Komisyj Spółdzielczych, b) opracowanie planu spółdzielni rolniczych w powiecie, c) termin kursów w zakresie spółdzielczości, d) sprawy budżetowe.

Nareszcie spółdzielczość rolnicza na terenie powiatu wstępuje na racjonalne drogi planowej pracy.

Praca wśród młodzieży wiejskiej.

W dniu 15 grudnia odbędzie się posiedzenie Powiatowej Komisji Przysposobienia Rolniczego Młodzieży.

Na porządku dziennym są sprawy:

a) przyjęcie regulaminów Komisji i Zespołów,

b) wybór tematów konkursowych na 1930 r.,

c) ustalenie terminów i miejsc kursów przedkonkursowych,

d) zorjentowanie się co do ilości zespołów, możliwych do obsłużenia w zakresie jednego tematu,

e) opracowanie preliminarza budżetowego,

f) wolne wnioski.

Przysposobienie wojskowe.

Drużynowy IV drużyny harcerskiej im. K. Pułaskiego w Opatowie, nauczyciel p. K. Wrona, organizuje udział drużyny w korespondencyjnych zawodach strzeleckich o mistrzostwo Związku Harcerstwa Polskiego.

Ognisko nauczycielskie w Opatowie.

Dnia 15 XII. b. r. odbędzie się Walne zebranie członków Ogniska nauczycielskiego w Opatowie.

Na porządku dziennym, między innemi sprawami, umieszczono sprawy organizacji spółdzielczej księgarni, omówienie współpracy z organizacjami działającemi na terenie ogniska i urządzenie choinki dla biednej dziatwy.

PLOTKI.

Co św. Mikołaj przyniósł Opatowianom.

Posłowi Durze--Pancerz ochronny na wyprawę do Sejmu.
Posłowi Pradze—Plaster na twarz po wyprawie ostrowieckiej.
Gimnazjum—Grę towarzyską „Flirt".
Szkole powszechnej—Formułkę matematyczną „00"...
Magistratowi—Protestowane weksle.
Spółdzielni „Rolnik"—Wypłacalnego klijenta.
Bankowi Ziemiańskiemu—Chorągiew państwową.
Bankowi Ludowemu—Wodę leśną i trociczki.
Restauracji St. Kulniewowa—Stały cennik.
Resursie urzędniczej—Tuzin talji kart do gry.
Pasażerom autobusów—Odwagę i świętą cierpliwość.
Nowej Kronice—Fotografję Prezydenta Buśki (z dedykacją).
Spółdzielni Sandomiersko-Opatowskiej—Jeszcze jedną nową nazwę.
Ochotniczej Straży Pożarnej—Odmładzające preparaty prof. Woronowa
Łysemu Jegomościowi—Pypcia na język.
Elektrowni miejskiej—Przeróbkę z Dziadów A. Mickiewicza „Ciemno wszędzie, głucho wszędzie, co to będzie, co to będzie".

Łysy Jegomość.

Od Redakcji.

Z dniem 1 stycznia 1930 r. rozpoczniemy drukować na łamach naszego czasopisma serję artykułów dotyczących **elektryfikacji** m. Ostrowca.

Ze względu na to, że ta dziedzina w ogólnej gospodarce miejskiej powinna być wysunięta na plan pierwszy poświęcimy tej sprawie wyjątkowo dużo miejsca Wiadomą jest rzeczą że miasto uzyskało koncesję na produkcję energji świetlnej od M. R. P. i niestety nic się nie robi by ten cenny dar, mogący przynieść miastu do 200-tu tysięcy złotych rocznie czystego zysku, był zrealizowanym.

Dowiadujemy się o najróżniejszych koncepcjach, któreby mogły zaprzepaścić koncesję na rzecz miasta. Do tego dopuścić nie wolno.

Otwieramy chętnie łamy naszego pisma dla głosów i uwag czytelników w tej sprawie.

Wycieczka turystyczna na rowerach do Włoch.

Staraniem amatorów—sportowców organizuje się w Opatowie wycieczka turystyczna na **rowerach** do Włoch. Trasa wycieczki biegnie przez Czechosłowację, Węgry, Jugosławję do Splitu nad Adrjatykiem, a stąd na półwysep Apeniński, następnie zaś do Neapolu, Rzymu, Florencji, Genui, Werony, Wenecji i z powrotem przez wschodnie Alpy i Wiedeń. Trasa wynosi około 3400 klm. **Wycieczka wyruszy w końcu kwietnia 1930 r.** i potrwa miesiąc.

Koszta wycieczki, wraz z paszportem zagranicznym i wizami wynoszą około 500 Zł od osoby. Do tego czasu zapisało się 9 osób.

Bliższych wiadomości udziela p. Ignacy Pytlas z Opatowa

Organizatorom wycieczki należy życzyć powodzenia w jej urzeczywistnieniu. Zasługuje ona na całkowite poparcie, gdyż, oprócz estetycznych rozkoszy, przyczyni się do pogłębienia i rozszerzenia wiadomości o naszych bliższych i dalszych sąsiadach.

Z Kroniki Towarzyskiej.

W dniu 8 grudnia Państwowe Gimnazjum męskie w Ostrowcu pożegnało jednego z członków swego grona p. **Edwarda Hoszowskiego** odwołanego przez Ministerstwo W. R. i O. P. na nowy posterunek — dyrektora gimnazjum w Łucku na Wołyniu.

Prof. E. Hoszowski przybył do Ostrowca w r. 1919 wprost z armji, w której był od roku 1914.

Gdy odwieczny wróg ze Wschodu wdarł się w granicę Rzeczyposlitej, poszedł jako ochotnik i całę jesienną kampanję r. 1920 przebył na froncie w jednej kompanji ze swymi uczniami, też ochotnikami.

Przez wszystkie lata pracował z całem poświęceniem dla dobra szkoły. Uczniowie zaprawieni przez niego do wytężonej pracy nad sobą stawali się w końcu pierwszorzędnym materjałem do studjów wyższych.

Kawał życia przeżył w naszem mieście — zżył się z kolegami, zżył się z uczniami, to też był bardzo serdecznie żegnany przez kolegów na wspólnej herbatce, a przez ucniów na stacji, gdzie Mu urządzono serdeczną owację na odjezdnem.

W pracy publicznej też brał czynny udział, jako zastępca prezesa Rady Bezpartyjnego Bloku wspr. z Rządem i jako członek Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Woskowych. Zdrowy sens, logiczne rozumowanie, krytyczny stosunek do ludzi, nieliczenie się z nikim i z niczem, jesli czuł, że broni dobrej sprawy — czyniły z niego nieocenionego współpracownika w wielu organizacjach.

Koledzy życzą Mu serdecznie owocnej pracy, na nowej odpowiedzialnej kresowej placówce, która ma szerzyć polską kulturę i zdobywać dla Rzeczypospolitej oddanych obywateli.

Odpowiedzi Redakcji.

Pani J. G. w Jurkowie. Z nadesłanego materjału nie możemy skożystać, gdyż sprawozdanie z obchodu 11. XI. zostało już umieszczone.

Myśli poruszone trafiają nam w zupełności do przekonania i solidaryzujemy się z niemi.

Pani posiada zmysł obserwatorski. Miłoby nam było otrzymywać od Pani korospondencję z terenu tembardziej, że wyczuwa się w ujęcu kwestji zdolności literackie.

Przy pewnej pracy nad sobą może być Pani pierwszorzędną współpracowniczką, należy tylko ujmować zagadnienia więcej ścisłym stylem.

Obserwator — Ostrowiec. Artykuł Pański o rzeźni w Ostrowcu zamieścimy z nieznacznemi zmianami w następnym numerze.

Wydawnictwa nadesłane do Redakcji.

„Wieś i parafja Olbierzowice", — broszurka o 14 stronach druku napisana przez St. Chmielnickiego, kierownika szkoły powszechnej. Czysty zysk autor przeznacza na budowę pomnika Powstańców z r. 1863 w Olbierzowicach.

„Samorząd" — Nr.47 i 48, tygodnik poświęcony sprawom samorządu terytorjalnego.

„Przegląd Samorządowy" — Nr. 47 48 z dnia 7 XII 1929.

„Głos Kupiecki i Rzemieślniczy" — Nr. 46. i 47. tygodnik wychodzący w Warszawie.

Nr. E 622/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 8 stycznia 1930 r. o godz. 10 rano we wsi Linów gm. Lasocin odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Feliksa Kulika, a składającego się z klaczy, wozu, świni, krowy czerwonej, kufra i 4 kur, oszacowanego na 626 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 1160, 1602, 2502/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 13 stycznia 1930 r. o godz. 10 rano w Ostrowcu przy ul. Kuźnia Młyn odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Wacława Pilitowskiego, a składającego się ze 100 metrów koksu, oszacowanego na 800 zł.

Licytacja może odbyć się niżej szacunku w myśl art. 1070 U. P. C.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 1897/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 13 stycznia 1930 r. o godz. 10 rano w Ostrowu przy ul. Nowej № 2 odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Moszka Henocha Ejzencwajga, a składającego się z 40 kap na łóżka i 40 obrusów na stół, oszacowanego na 800 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 2491/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 13 stycznia 1930 r. o godz. 10 rano w Ostrowcu przy ul. Denkowskiej odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Leona Smoleńskiego, a składającego się z pojazdu mechanicznego osobowego marki „Forda", oszacowanego na 6000 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 1946/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1930 r. o godz. 10 rano w Ostrowcu przy ul. Alei odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Zdzisława Zabłockiego, a składającego się z młocarni firmy Wolski., oszacowanego na 5400 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji..

Nr. E 2236/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1930 r. o godzinie 10 rano w Podgajczu odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Michała Piotrowskiego, a składającego się z 25 metr. owsa i 25 metrów jęczmienia, oszacowanego na 1000 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 2508/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1930 r. o godz. 10 rano w Ożarowie odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Mordki Kiestenbauma, a składającego się z maszyny „Singera", bufetu, 2-ch paczek czekolady, 6 taboretów, beczki na wodę i mebli, oszacowanego na 464 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 159/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 18 stycznia 1930 r. o godz. 10 rano we wsi Glinka gm. Ćmielów odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Ludwika Tomczyka, a składającego się z maszyny do szycia Singera i krowy, oszacowanego na 600 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Wydawca: Towarzystwo Wydawnicze. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Pachniak.

Tłocz. A. Słupowski i S-ka w Ostrowcu. Nr. 700-29